

PKS-y odchodzą tyłnymi drzwiami?

7 grudnia 2020

Małopolska po cichu odstępuje od przywracania PKS-ów. Powstała petycja, by nie ograniczać lokalnych połączeń.

Rok temu wicemarszałek Małopolski z wielką pompą otwierał pierwsze połączenia w ramach programu przywracania PKS-ów i zapowiadał, że to dopiero początek. Dziś urzędnicy podlegli marszałkowi po cichu wycofują się z programu autobusowego, tłumacząc to niską frekwencją spowodowaną koronawirusem. „To nonsens. Pandemia jest stanem przejściowym i normalne jest, że frekwencja podczas lockdownu jest znikoma. Nie odstępujemy od przywracania PKS-ów na podstawie statystyk z lockdownu, bo pandemia się skończy, a my zostaniemy z wykluczeniem komunikacyjnym” – apelują mieszkańcy, którzy założyli w tej sprawie petycję skierowaną do marszałka Witolda Kozłowskiego.

Popularny program pekaesowy tak naprawdę polega na tym, że Polska ma dołączyć do krajów Europy Zachodniej, w których to samorządy regionalne dotują lokalne połączenia. Tak jest m.in. w Niemczech, Austrii, Szwajcarii, na Słowacji i w Czechach. Komfortowe autobusy lokalne dojeżdżają tam do każdej wioski i miejscowości turystycznej nie dlatego, że są rentowne, ale dzięki dotacjom, dużej częstotliwości połączeń i faktu, że autobusy są komfortowe i tworzą spójną sieć.

„W Polsce również zapowiadano dołączenie do grona cywilizowanych państw europejskich w tej dziedzinie. System nie zadziała od razu. Nie wystarczy utworzyć kilkunastu linii, by ludzie masowo przesiedli się na autobus po kilkunastu latach wykluczenia, zwłaszcza podczas trwania epidemii. Odbudowa lokalnego transportu musi się odbywać stopniowo i nonsensem jest ten proces przerywać w momencie, gdy po wielu latach w końcu zaczęto coś robić z tym problemem” – mówi

Sebastian Kolemba, autor petycji, a prywatnie mieszkaniec jednego z nowohuckich osiedli.

Wśród uruchomionych przed rokiem połączeń były m.in. linia Olkusz – Krzeszowice, Olkusz – Trzyciąż – Kraków oraz pierwsza w Polsce wojewódzka linia transgraniczna: Bukowina Tatrzańska – Dolny Kubin. To obecnie jedyny sposób, by dostać się publicznym transportem zbiorowym z Małopolski na Słowację.

Mieszkańcy proponują, by po 1 stycznia wszystkie już istniejące połączenia pozostawić bez zmian, gdyż nawet w czasie pandemii transport publiczny musi funkcjonować, a obecna oferta i tak jest skromna. Proponują też uruchamianie kolejnych połączeń, m.in. Kłaj – Luborzyca, Kraków Czyżyny – Proszowice, Zakopane – Krynica i Zakopane – Poprad. „Nowe połączenia w górach powinny powstać od 1 czerwca 2021 roku by wesprzeć branżę turystyczną, następne powinny ruszyć jesienią. Aby tak się stało, już teraz urzędnicy muszą zapisać te kwestie w projekcie budżetu Małopolski i ogłosić urzędowy zamiar zawarcia umowy, bo to robi się z dużym wyprzedzeniem. Dlatego z zaniepokojeniem obserwujemy próby porzucania po cichu projektu autobusowego, zrzucając to na pandemię” – mówi Sebastian Kolemba.

Petycję można podpisać [TUTAJ](#).

Źródło: NowyObywatel.pl